Co jeśli nie samotność? — Walburga

Nie rozumiem cię kuzynko. – Siedział na kamieniu i przecząco kiwał głową, nawet nie zauważyłam, kiedy się zjawił. Zdziwiłam się, gdy na jego młodej twarzy nie dostrzegłam żadnej blizny. – Każde doświadczenie sprawia, że jesteśmy silniejsi. W życiu nie popełniamy błędów a płaczemy tylko po to by zaraz iść i pomóc innym. Czy to nie twoje słowa? – Jaki był? Zawiedziony, wściekły, obojętny? Obojętny był na pewno wyraz jego twarzy. Nie zdradzał żadnych uczuć tak jakby ich nie miał. – Nie zrozumiesz. Ja już po prostu nie mogę. To wszystko jest… - Właśnie, jakie? Jakie to wszystko jest? Beznadziejne? To chyba odpowiednie słowo. – Popierdolone! – W porównaniu do jego spokoju mogłabym być wulkanem, tsunami a on? On siedział jak ten dupek i patrzył się kij wie gdzie! – Wiesz, co jest popierdolone? – Jego wzrok był zimny a na czole pojawiły się zmarszczki. Nagle wydał mi się dużo starszy i strasznie zmęczony. Nic nie powiedziałam, bo wiedziałam, co ma na myśli. – Ty… i ja. Jedno nas tylko różni. Ja już nie żyje. Wiesz o tym byłaś na pogrzebie. Pamiętam, że jechałem i… koniec. W porównaniu do ciebie ja tego nie chciałem. – Już zdejmowałam z szyi pętle, już chciałam zejść ze stołka, gdy się poślizgnęłam. Nie wyobrażałam sobie głupszej śmierci. Nie mogłam oddychać, po policzkach lały się łzy a on? On zniknął nawet nie zauważyłam, kiedy. Przypomniałam sobie jak mówiłam, że zawsze trzeba walczyć nie po to, by komuś coś udowodnić a po to by pokazać samemu sobie, że się potrafi. Tylko po, co walczyć jak jest się samotnym. Jak próbuje się kupić przyjaciół tylko po to, by mieć do kogo otworzyć buzie. Kiedy dzwonisz do kogoś i wyciągasz go z domu pytając czy nie chce zapalić? Ręce opadły bezwładne. – Nie rozumiesz, bo nie byłeś sam. – Zamiast słów usłyszałam niezrozumiały bulgot. Czas się chyba zatrzymał. Ile już wysiałam? Kilka sekund czy parę godzin? Zamknęłam oczy. Ktoś mnie chyba dotykał. Wkurzy się jak się dowie, że mam przy sobie tylko jednego papierosa. Zabolało jak cholera. To na pewno był kawał chłopa. Powieki same się podniosły. Były ciężkie a mechanizm chyba zardzewiał. Wszystko były rozmazane. Nie mogłam dostrzec żadnych kształtów. - *Każdy ma swojego anioła*. – Nie wiem czy udało mi się uśmiechnąć. Znałam ten głos. Akurat miałam papierosa, jednego, ale lepsze to niż nic. Przynajmniej go zatrzymam i wszystko mu opowiem. A może on mnie poczęstuje? – I ja nie rozumiem. – Zachłannie wdychałam powietrze. – Czego? – Moja głowa leżała na jego kolanach. Dziwne. Zawsze jak go dotknęłam skakał jak oparzony. – Zostaniesz? – Zobaczyłam jego ciemne oczy, ułożone włosy i lekki zarost. Uśmiechnął się.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Walburga, dodano 13.07.2013 10:19

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.